

Jan Piekarczyk

In memoriam

Sztuka i Dokumentacja nr 4, 126-127

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

In memoriam

JAN PIEKARCZYK (1951-2011)

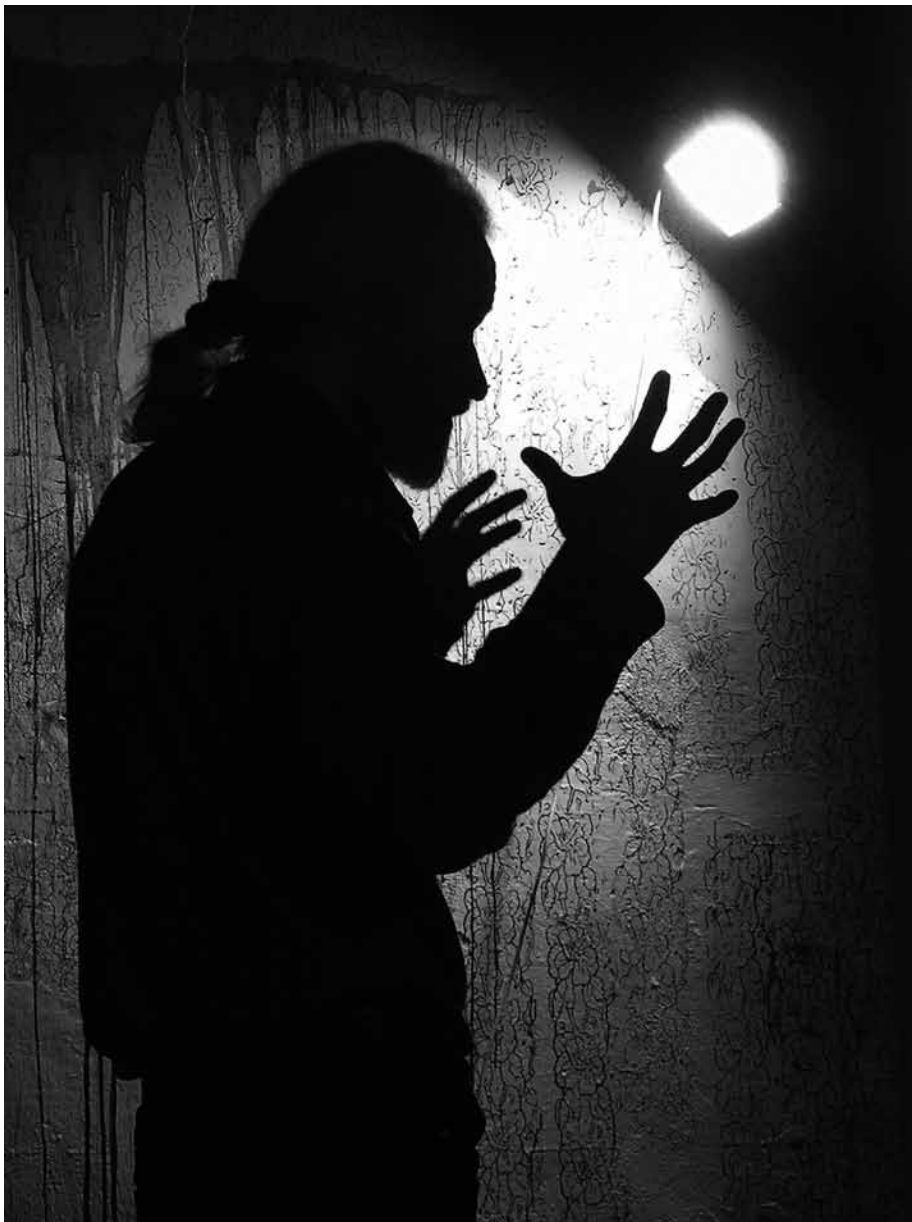
Jan Piekarczyk był artystą niedocenionym. Niedocenionym przez większość mainstreamowych środowisk artystycznych i instytucji. Nieznanym szerszej publiczności. Omijającym największe i najznamienitsze galerie oraz festiwale sztuki. Był kimś, kto wyjątkowo bezpośrednio doświadczył opresyjności wielkiego świata sztuki (tak trafnie opisywanej przez Świdzińskiego) – a jednocześnie kimś kto, bazując na tego typu doświadczeniu, tworzył sztukę nieopresyjną i pozbawioną pretensji oraz reakcjonizmu.

Jego postawę wobec świata nazwałbym badawczą: spomiędzy wypowiedzianych słów zawsze przenikał dystans, który zdradzał, że Piekarczyk potrzebuje gruntownego przemyślenia danej kwestii, zanim będzie się na jej temat w stanie wypowiedzieć. Ten dystans miał często posmak ironii i specyficznego poczucia humoru – były to jednak objawy bardziej pozytywne, niż większość je klasyfikowała. Wydaje się, że po prostu w ten sposób wyrażał się człowiek, którego w rzeczywistości trudno było gdziekolwiek przypisać i który nie chciał być przypisywany gdziekolwiek (choć przystawał z wieloma środowiskami).

Wydaje się, że Piekarczyk był tego wszystkiego świadom. Widać to zresztą w bardzo wielu jego działaniach, które również przekraczały autorytarnie ustanowione granice pomiędzy sztuką a nauką (jak chociażby w słynnej już pracy/cyklu *otwarcie – zamknięcie*). Były to działania, które cechowała jednocześnie niebywała autonomia i oryginalność. Działania, które bardzo często opierały się na przypadku oraz intuicji zaprzęgniętych w służbę rozumu.

Mylne byłoby jednak wrażenie, że Piekarczyk był człowiekiem pesymistycznie nastawionym do życia. Uważam, że był optymistą. Był to jednak optymizm racjonalny – chociaż sam Piekarczyk potraktowałby z pewnością to określenie z dystansem i przymrużeniem oka. Mógłby się nawet z przekąsem uśmiechnąć, co byłoby dość dwuznaczną (jak przystało na niego) odpowiedzią.

Oczywiście te kilka zdań to jedynie szkic postaci, która wymaga i zasługuje na dużo więcej, niż jesteśmy tutaj w stanie umieścić. Wypadałoby więc zastanowić się, co zrobić z tym, co Piekarczyk po sobie pozostawił? Jak sprawić, żeby zapomnieniu nie uległo wszystko to, co przez tyle lat rozwijał i kreował? Kto byłby skłonny opracować, poddać analizie i zarchiwizować jego świat oraz uchronić go przed zatarciem?



<http://www.galoisquarterly.webpark.pl>

fotografia: Mariusz Marchlewicz / tekst: Bartosz Łukasiewicz
